

Chcę śpiewać!

Data publikacji: 16.06.2011 20:10

□

Zdzisław Baguda - 23 lata, wokalista, solista. Śpiewa od dziecka, muzyka to całe jego życie. Absolwent Technikum Żywności - obecnie śpiewający kelner. Pisze teksty "do szuflady", choć niektóre z nich ujrzały już światło dzienne. Laureat wielu konkursów i przeglądów wokalnych m.in. ogólnopolskiego konkursu "iSing - Śpiewaj z gwiazdami". Zdobył uznanie dla swojego talentu takich gwiazd, jak Łukasz Zagrobelny czy zespół Pectus. Takiego znaleźliśmy go przed programem "Bitwa na głosy". Dziś ma już 24 lata, za sobą wiele przeżyć związanych z programem i wiele propozycji, które czekają na jego talent...

Pochodzi z miejscowości Brzeszcze, ale w Skoczowie mieszka. Niedawno wystąpił podczas 44. Dni Skoczowa, pod sceną na autograf i spotkanie czekał tłum fanek. W końcu po rozdaniu dziesiątek podpisów udało nam się z nim porozmawiać.

Dorota Kochman: Udany koncert?

Zdzisław Baguda: Koncerty zawsze są udane, jeśli publiczność dobrze się bawi. W tym wypadku występ na skoczowskiej scenie zaliczam do udanych.

DK: Rozdałeś wiele autografów. Czujesz się gwiazdą?

ZB: To bardzo miłe uczucie jeśli podchodzi, ktoś do mnie i pyta o autograf. Fajnie się czuje, choć to takie dziwne uczucie...

DK: Twoje życie zmieniło się znacznie, chyba dzielisz je na przed programem i po programie....

ZB: To fakt przed programem było szare życie. Praca- wolne, praca - wolne. Po castingu zaczęły się próby, występy, wyjazdy do Warszawy. Cieszę się, że ta przygoda trwała tak długo, cieszę się, że nadal trwa.

DK: Są chwile, które w czasie trwania programu zapamiętałeś szczególnie?

ZB: Jest wiele takich chwil. Nie wymienię wszystkich w czasie trwania programu wiele zobaczyłem, poznałem różnych ciekawych ludzi, dużo się nauczyłem. Nie sposób powiedzieć jak to tam wygląda, trzeba tam być i przeżyć.

DK: Czy coś cię zaskoczyło?

ZB: Tak wykonanie piosenki "Time to say goodbye" Andrea Bocelli. Nigdy takiego repertuaru nie śpiewałem. Choć może przypuszczałem, że mogę tak zaśpiewać, nigdy tego nie wykorzystałem. Nawet najbliżsi nie wiedzieli, że potrafię tak śpiewać.

DK: Repertuar wymyśliła Alicja Węgorzewska i trafiła w dziesiątkę...

ZB: Co jakiś czas odbywały się testy Pani Węgorzewskiej. Potem wpadła na pomysł wykonania tej piosenki. Z każdego zespołu został wybrany solista, bądź solistka. W tym ja. Tydzień przed występem podszedł do mnie producent, zapytał czy zaśpiewam, a ja się zgodziłem. To był szok i wyzwanie zarazem.

DK: Jaka jest Halina Mlynkova?

ZB: Halinka to wspaniała osoba. Od momentu kiedy ją zobaczyłem na żywo na castingu zrobiła na mnie wrażenie. Miła, sympatyczna, ciepła rewelacyjna osoba. Przyjeżdżała na każdą próbę, jeśli tylko mogła, ćwiczyła wykonanie piosenek, tańczyła układy choreograficzne.

DK: Spotykacie się?

ZB: Tak cała nasza cieszyńska grupa się spotyka. Mamy w planach koncerty. Najbliższy na Święcie Trzech Braci w Cieszynie, kolejny w Kielcach, potem Opole z siłą muzyki Radia Zet, jest wiele w planach. Ćwiczymy też piosenkę Haliny "Kobieta z moich snów", która rozpisaliśmy na głosy.

DK: Poznałeś już słodko-gorzki smak showbiznesu?

ZB: Troszeczkę nadgryzłem. Jednak nie mogę powiedzieć że poznałem. Są osoby, które grają w blasku fleszy, ale na szczęście większość którą poznałem taka nie jest.

DK: Jak zmieniło się twoje życie dzięki programowi, dostałeś jakieś ciekawe propozycje?

ZB: No cóż, pracuję tam gdzie pracowałem, choć praca średnio mi się widzi. Propozycje się jakieś pojawiły, ale póki co nie chcę o tym mówić. A pracę chcę zmienić, bo ja chce śpiewać! Robić to co lubię.